



**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

redaktor wydania

**A** jeżeli Chrystus nie zmarłychwstał, daremna jest wasza wiara..." (1 Kor 15, 17). Te dobitne słowa św. Pawła wskazują na fakt, że zmarłychwstanie Chrystusa jest kulminacyjną prawdą naszej wiary. Wydarzenia dni paschalnych angażują Apostołów w budowanie nowej ery – czasu świadków Zmarłychwstałego. Spojrzenie na cudowne wizerunki Matki Bożej i słowa biskupa Edwarda niech pomagają nam stawać się ludźmi „cywilizacji miłości”. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **PROBLEMY I RADOŚCI** społeczności Klimontowa: parafii, samorządu, środowisk kultury w tekście Andrzeja Boryckiego i ks. Romana B. Sieroń
- **O PROMOCJI KSIĄŻKI** Anny Szyllar „Kronika benedyktynek sandomierskich”

Droga Krzyżowa  
w blasku pochodni

## Wokół białego krzyża

Po raz drugi w Niedzielę Palmową ulicami Sandomierza wierni przeszli w Drodze Krzyżowej, dając publiczne świadectwo swojej wiary.

Tegoroczne nabożeństwo odprowadzane było w intencji rodzin i obrony życia. Po wieczornej Mszy świętej, której w kościele pw. św. Józefa przewodniczył bp Marian Zimałek, poniesiono brzozy krzyż oświetlony blaskiem pochodni. Trasa tegorocznej Drogi Krzyżowej wiodła ulicami: Ogrodową, Słowackiego, Armii Krajowej, Staromiejską aż do kościoła pw. św. Pawła. W nabożeństwie wzięło udział ponad tysiąc osób, a jego organizatorami byli proboszczowie nadwślańskiego miasta.

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## Wielkanocny pacierz ks. Twardowskiego

*Nie umiem być srebrnym aniołem –  
ni gorejącym krzakiem –  
Tyle Zmarłychwstań już przeszło –  
A serce mam byle jakie.*

*Tyle procesji z dzwonami –  
tyle już alleluja –  
a moja świętość dziurawa  
na ciwarcie włoska się buja...*

*I wiem, gdy łzę swoją trzymam  
jak złoty kamyk na procy –  
zrozumi mnie mały Baranek  
z najcichszej Wielkiej Nocy.*

*Pyszczek położy na rękę –  
sumienia wywróci podszewkę –  
Serca mojego ocali  
czerwoną chorgiewkę.*

Dzwon rezurekcyjny, różnokolorowe pisanki i bazie to maleńka radość, wąta siostra niewysłowionej radości, jaką się odnajduje po drugiej stronie Wielkiej Nocy. Takich małych i wielkich radości, płynących od zmarłychwstałego Chrystusa, życzymy wszystkim naszym Czytelnikom.

**REDAKCJA SANDOMIERSKIEGO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”**



MARIUSZ BOBULA

## ZMARTWYCHWSTAŁY WZYWA



ARCHIWUM GN

**R**elacje nowotestamentalne o zmarłychwstaniu Jezusa Chrystusa kończą się nakazem misyjnym: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). Zmarłychwstały Pan w mocy Ducha Ojca daje siłę Apostołom i ich następcom – dzisiejszym misjonarzom, duchownym i świeckim, którzy trudzą się dla Ewangelii. Wielu z nich pochodzi z diecezji sandomierskiej. Pracują daleko poza Polską: w Czadzie (jak ks. Grzegorz Jeź), RPA, na Białorusi, Ukrainie, Syberii... W mocy Chrystusa, który umarł i powstał z martwych, pomagajmy im modlitwą, ofiarą pieniężną, powołaniami misyjnymi... **ERBES**

**Misjonarz z naszej diecezji, ks. Grzegorz Jeź, wśród małych mieszkańców wioski w Czadzie**

## Co, gdzie, kiedy?

**NOWA DĘBA.** „Podzielmy się radością Świąt” to hasło tegorocznej akcji pomocy najuboższym mieszkańcom gminy. Akcję, która odbyła się od 10 do 17 marca, prowadzili wspólnie PCK oraz samorząd gminy Nowa Dęba. Zebrane pieniądze przeznaczone na zakup niezbędnych artykułów spożywczych dla ubogich rodzin z terenu gminy. O ofiarność do mieszkańców Nowej Dęby apelował także burmistrz Józef Czekalski.

**SANDOMIERZ.** Doroczna sesja poświęcona św. Tomaszowi z Akwinu odbyła się 3 marca br. Naukowe refleksje poprzedziła Msza św. w kościele św. Michała, sprawowana pod przewodnictwem bp. Andrzeja Dzięgi. Druga część miała miejsce w budynku Wyższego Seminarium Duchownego. Z pierwszym wykładem „Otfrieda Höffego krytyka pozytywizmu prawnego” wystąpił ks. dr Stanisław Lis z Sandomierza. Drugi wykład pt. „Filozofia i teologia w interdyscyplinarnym dialogu” wygłosił ks. dr Norbert Podhorecki z Przemysła.

**STASZÓW.** Radni staszowscy chcą, by mieszkanki miasta, które urodzą dziecko, podobnie jak w wielu innych miastach, otrzymały jednorazową zapomogę, tzw. becikowe. Proponowana wysokość świadczenia ma wynosić 3 tys. zł. Nie wiadomo jeszcze, czy będą z niego mogły skorzystać także mieszkanki całej gminy.

**TARNOBRZEG.** Tarnobrzeska Spółdzielnia Mieszkanio-wa zakupiła od TPBP „Tarbud” biurowiec przy ul. Moniuszki 5 (miały tam swe siedziby lokalne oddziały redakcji Radia Rzeszów, Super Nowości, Echa Dnia). TSM zamierza zaadaptować budynek na mieszkania socjalne dla osób zalegających z czynszami, które mają sądowe wyroki komornicze. Powstaną lokale 1- lub 2-pokojowe.

## Dzień skupienia



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

Dzień skupienia zakończyła Msza św. sprawowana pod przewodnictwem ks. prał. Wiesława Wilka

**SANDOMIERZ.** Klub Inteligencji Katolickiej przeżywał 11 marca swój dzień skupienia. Po powitaniu zebranych przez ks. Wiesława Wilka, asystenta kościelnego KIK, uczestnicy wysłuchali wykładu biblisty, ks. Romana Bogusława Sieronina „Łukaszowa perykopa o uczniach zmierzających do Emaus w Roku Eucharystii”. Później w kapli-

cy Domu Rekolekcyjnego przy pl. św. Wojciecha miała miejsce adoracja Chrystusa Eucharystycznego, którą prowadzili m.in. Grażyna Milarska, polonistka Katolickiego Gimnazjum i Liceum, oraz klerycy sandomierskiego seminarium. Wielkopostny dzień skupienia zakończyła Msza św. w intencji powrotu do zdrowia Ojca Świętego.

## Sprzedaż koniecznością

**STALOWA WOLA.** Zakład Kuźnia Matrycowa, spółka należąca do Huty Stalowa Wola, niebawem stanie się własnością amerykańskiej firmy „Ladish”. Huta zawarła już umowę przedwstępną w sprawie sprzedaży udziałów w kuźni, zatrudniającej 800 pracowników. „Ladish” kupi udziały reprezentujące 90 procent kapitału zakładowego Kuźni Matrycowej.

Tymczasem wśród pracowników panuje niepokój. Zdaniem związkowców, prywatyzacja kuźni robiona jest pod konkretną firmę. Ludzi denerwuje,

że w sprawie, która ich dotyczy, nic nie wiedzą. – Kuźni brakuje kapitału i nowych technologii – poinformował Paweł Stawowy, dyrektor do spraw restrukturyzacji. – Kupnem kuźni nikt poza firmą „Ladish” dotychczas się nie zainteresował – podkreślił. „Ladish” miałby kupić kuźnię za cenę nie mniejszą niż 36,9 mln zł, liczoną w dolarach. Zapewnił, że jeśli zapadnie decyzja o sprzedaży, pakiet socjalny będzie ze związkowcami negocjowany. Formalności związane ze sprzedażą kuźni będą trwały jeszcze kilka miesięcy.

**Odbiorcami wyrobów kuźni są branże: motoryzacyjna, górnicza, kolejowa, rolnicza i energetyczna**



RD

## Nadzieja dla „Belwederu”

**CHMIELÓW.** Zespół pałacowo-parkowy w Chmielowie, z dworem zwanym „Belweder”, ma nowego właściciela. Najkorzystniejszą ofertę przetargową przedstawiło Centrum Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego z Sędziszowa Małopolskiego, które działkę otrzyma od gminy Nowa Dęba w wieczyste użytkowanie, natomiast dwór będzie musiało odkupić.

Nowy właściciel zamierza utworzyć tu ośrodki – rehabilitacyjny dla osób niepełnosprawnych oraz konferencyjno-szkoleniowy. Odnowiony zostanie również park. Z jego dawnej świetności zachowało się niewiele – kilkanaście drzew wpisanych do rejestru pomników przyrody. Nazwa dworu, zgodnie z tradycją, wzięła się z pewnego podobieństwa jego fasady do elewacji frontowej słynnego warszawskiego Belwederu.



BOGDAN MYSŁIWIEC

**Chmielowski „Belweder” nie miał po II wojnie światowej szczęścia do właścicieli, jest nadzieja, że teraz się to zmieni**

Przed II wojną światową w pochodzącym z I poł. XIX w. chmielowskim „Belwederze” urzędował Michał Gotwald, dyrektor Zakładów Przemysłowych hr. Tarnowskich. Po 1945 roku był on siedzibą m.in. Urzędu Gminy i Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej. Od lat 80. XX w. dwór stał niezamieszany, popadając w ruinę. W 1994 r. Rada Miasta przekazała go za symboliczną złotówkę tarnobrzeskiemu oddziałowi Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, który jednak nie przeprowadził wymaganego remontu. Wówczas decyzją władz samorządowych dwór został odebrany i wystawiony na przetarg.

Na rynku książki

## Jak Karolek został papieżem

Opowiem wam dzisiaj niesamowitą historię. Wszystko zaczęło się wiosną 1920 roku. W polskim miasteczku o nazwie Wadowice, przez które przepływa rzeka Skawa, mieszkali państwo Wojtyłowie. Mieli małe mieszkanie w domu przy ulicy Rynkowej 2. (...) – tak zaczyna się książeczka dla dzieci o losach Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II.

*Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem* to książeczka „bogato ilustrowana, pełna ciepła i humoru, napisana prostym i zrozumiałym dla młodego czytelnika językiem”. Już same tytuły rozdziałów zachęcają dzieci do wglębnienia się w lekturę np. o tym, jak Karolek zadawał mnóstwo pytań, czy o tym, jak Karol był podwójnym aktorem.

Autorką publikacji jest Joanna Krzyżanek, ilustracje wykonał Marcin Ciseł, a redaktorem jest Marta Żurawiecka. Książeczka ukazała się nakładem Wydawnictwa Diecezjalnego w Sandomierzu.

„Pomysł napisania książki zrodził się z wieczornych opowieści dla siostrzenicy Joanny Krzyżanek. Dziewczynka żałowała, że wszystkie dzieci nie mogą słuchać niezwykłych historii o przyszłym papieżu. Książeczka przeznaczona jest dla dzieci w wieku od 6 do 11 lat”.

**KRZYSZTOF JAROSZ**

Joanna Krzyżanek, *Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem*, Sandomierz 2005

Ludzka twarz zaklęta w drewnie

## Rzeźbiarz z tartaku

Stary Żyd w wymiętej kapocie stoi zamyślony z rękami w kieszeniach. Chrystus Frasobliwy spogląda na postać wiejskiego grajka – to tylko część prac Pawła Godzwona, młodego, obiecującego rzeźbiarza z Połańca. Skromny artysta zaczął rzeźbić dopiero siedem lat temu. Tymczasem jego prace już teraz zdobią domy Polaków mieszkających za granicą.

Przygoda Pawła Godzwona z rzeźbiarstwem zaczęła się zupełnie przypadkowo. Podczas wakacyjnego wypoczynku w Bieszczadach zwiedzał galerie sztuki ludowej. – Oglądałem prace regionalnych artystów. Pomyślałem sobie wtedy, że ja także mogę spróbować – wspomina młody artysta.

### Pomogła determinacja

Początki przygody Pawła Godzwona z rzeźbiarstwem nie były łatwe. Nie miał żadnego doświadczenia, ale za to był bardzo zdeterminowany. Dzięki zapałowi, uporowi i konse-

## Zaproszenia

■ **KONKURS „MOJA RODZINA”**. Podkreślenie znaczenia rodziców i rodziny w kształtowaniu osobowości dziecka, przedstawienie spojrzenia dziecka na świat ludzi dorosłych oraz rozwijanie wyobraźni plastycznej – to główne cele konkursu plastycznego „Moja rodzina”, organizowanego przez ks. Jacka Palucha, dekanalnego duszpasterza dzieci i młodzieży w Woli Raniżowskiej.

W konkursie mogą uczestniczyć dzieci z klas IV–VI szkół podstawowych. Technika wykonywania prac jest dowolna. Termin nadsyłania upływa 30 kwietnia. Ogłoszenie wyni-



ANDRZEJ GAJEWSKI

Paweł Godzwon w swojej twórczości często korzysta z motywów religijnych

kwencji w krótkim czasie osiągnął wysoki kunszt w pracy artystycznej.

– Tej szczególnej umiejętności nie można opanować bez systematycznej pracy, ćwiczeń i wytrwałości.

### Odkrywanie piękna

Ze względu na miękkość i łatwość obrabiania, ulubionym materiałem rzeźbiarskim

jest dla niego drewno lipowe. Choć często rzeźbi także w kawałkach kory wierzby oraz topoli. – Nawet w najbardziej prozaicznym kawałku drewna można odkryć piękno oraz konkretną formę artystyczną – mówi Paweł Godzwon.

### Religijne motywy

W pracach młodego artysty dominuje tematyka ludowa, przede wszystkim religijna. Fascynuje go ludzka twarz. – Gdy zaczynam rzeźbić, używam wyobraźni i jednocześnie staram się unikać powielania poprzednich prac.

Rzeźbiarstwo jest dla artysty z Połańca najważniejszą życiową pasją. Jednak obowiązki zawodowe i rodzinne nie pozwalają mu na codzienne obcowanie ze sztuką. Artysta pracuje w prywatnym tartaku przy drodze łączącej Staszów z Połańcem.

– W przyszłości chciałbym, zajmować się rzeźbiarstwem zawodowo. **GAN**



ków nastąpi 1 czerwca. Pierwsze trzy miejsca premiowane są nagrodami. Szczegółowe informacje pod numerem tel. (0-17) 744-36-69. Patronat medialny objęły redakcje „Gościa Niedzielnego” i „Drogo-wskazów”.

■ **ŚWIAT PHANTASCOPE'U**. Galeria Sztuki Współczesnej Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli zaprasza do końca marca na wystawę rysunków i fotografii Jakuba Woinarowskiego pt. „Fantaskop”.

Artysta urodził się w 1982 roku w Stalowej Woli. W 1996 roku zadebiutował w roli ry-

sownika w tygodniku „Sztafeta”. W latach 1997–2002 był uczniem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Znaczącym sukcesem artystycznym była I nagroda w konkursie na autoportret w 2000 r. Od 2002 r. jest studentem Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Tytuł wystawy nawiązuje do phantascopu, dzieła belgijskiego fizyka Roberta Gasparda (1763–1837). Gaspard doprowadził pokazy ruchomych obrazów do perfekcji. Również w pracach artysty widoczny jest „świat phantascopu”, zasnutego kinematograficznym mrokiem”. ■

# Okna Pa



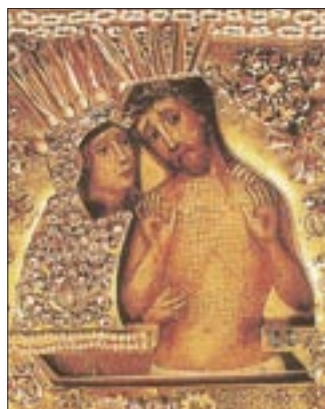
Matka Boża Łaskawa w Niekrasowie



Matka Boża Bolesna w Radomyślu



Matka Boża Dzikowska u oo. dominikanów w Tarnobrzegu



Matka Boża Bolesna w Sulisławicach

Doczekaliśmy poranka Niedzieli Zmartwychwstania i jakoś lżej i radośniej zrobiło się nam na duszy. Jesteśmy teraz – miejmy nadzieję – bliżej Pana Boga. Chcemy zajrzeć w Boże uchylone okna. Są nimi sanktuaria naszej diecezji, gromadzące licznych pielgrzymów. Niezwykłe wydarzenia, które w nich się dzieją, czerpią swoją moc z jedyne­go Cudu – Zmartwychwstania Chrystusa.

tekst  
**KS. ROMAN B. SIEROŃ**

**N**a terenie diecezji sandomierskiej znajduje się wiele miejsc świętych. Bp Jan Kanty Lorek, który był pasterzem naszej diecezji ponad 30 lat (1936–1967), do głównych sanktuariów zaliczył: Święty Krzyż i Sulisławice (pisaliśmy o nich obszernie na stronach sandomierskich GN), a do lokalnych: Bogorię, Ćmielów, Klimontów – kościół św. Jacka,



BOGDAN MYSŁIWIEC

Koprzywnicę – kościół MB Różańcowej, Kotuszów, Kurozwęki, Niekrasów, Raków, Sobótkę, Sandomierz – kościół św. Jakuba (Matka Boża Różańcowa) oraz sandomierski kościół Ducha Świętego (Pana Jezusa Miłosiernego). Od 1992 r. w nowych granicach diecezji znalazły się sanktuaria maryjne w Tarnobrzegu, Radomyślu nad Sanem, Janowie Lubelskim, Rozwadowie i Zarzeczcu. W 1997 r. powstało diecezjalne sanktuarium św. Wojciecha w Bielinach, a rok później sanktuarium św. Józefa w Nisku. Ostatnie lata przyniosły erygowanie diecezjalnego sanktuarium Miłosierdzia Bożego na ostrowieckim osiedlu Ogrody. W wielu miejscowościach specjalnym kultem cieszą się święci i błogosławieni, np. we Włostowie bl.

**Figura bl. Wincentego Kadłubka w Karwowie**

Wincenty Kadłubek, w Tarnobrzegu i Staszowie święta Barbara, w Stalowej Woli święty Florian, a w sandomierskiej parafii św. Józefa bl. ks. Antoni Rewera.

## Kraina błogosławionych i świętych

Pamiętnego 12 czerwca 1999 r., kiedy sandomierska skarpa stała się katedrą św. Piotra, w wielkim upale Jan Paweł II mówił o patronach naszej diecezji: „Wspominam przede wszystkim patrona tego miasta – błogosławionego Wincentego Kadłubka (mistrza Wincentego), który był prepozytem katedry sandomierskiej i biskupem sandomierskim, a potem mnichem zakonu cystersów (w Jędrzejowie)... Użyła tę ziemię w XIII w. krew błogosła-

diecezji sandomierskiej

# na Boga



wionych Męczenników Sandomierskich, duchownych i świeckich, którzy w wielkiej liczbie zginęli za wiarę z rąk Tatarów, a wraz z nimi bł. Sadok i 48 dominikanów z klasztoru przy romańskim kościele św. Jakuba. W świątyniach Sandomierza głosili Ewangelię: św. Jacek, bł. Czesław, św. Andrzej Bobola... Miasto to pamięta św. Królową Jadwigę...". Ojciec Święty wspominał jeszcze w swojej homilii współczesnych sandomierskich kandydatów na ołtarze: bpa Piotra Gołębiowskiego i ks. profesora Wincentego Granata.

## W Częstochowie ziemi sandomierskiej

Widocznym znakiem doznanych łask w naszych sanktuariach są zawieszane wota – symbole wysłuchanych modlitw.

Choć w Sulisławicach, Janowie Lubelskim czy Tarnobrzegu jest ich mniej niż na ścianach jasnogórskiej kaplicy obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, każdy sznur koralu, złoty krzyżyk czy symbol uzdrowionej części ciała jest wymownym świadectwem otrzymanych od Boga darów. Często świadectwa cudów spisane są w księgach sanktuariów. Ks. Wincenty Suwała CR w swoim przewodniku po sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach opisuje cudowne uzdrowienie Piotrusia: „W wiosce Trzykosa (parafia Koprzywnica) w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, 6 kwietnia 1999 r., ciężko zachorował trzyletni Piotruś, syn Waldemara i Joanny Garnarcz. Dziecko przewieziono do szpitala, gdzie zdiagnozowano zapalenie wyrostka robaczkowego, zapalenie otrzewnej oraz ogólne zakażenie organizmu. Chłopczyk znalazł się w stanie krytycznym. Rodzice z głęboką wiarą i ufnością zamówili przed cudownym obrazem w Sulisławicach Mszę św. o zdrowie dziecka. Mszę św. odprawił ks. Wincenty Suwała 7 kwietnia 1999 r. Wieczorem tego samego dnia Piotruś po-

czuł się lepiej, obecnie jest całkowicie zdrowy. W miesiąc później, dnia 9 maja 1999 r. rodzice Piotrusia oświadczyli, iż są przekonani, że ich syn w sposób cudowny został ustrzeżony od śmierci za przyczyną Matki Bożej Sulisławskiej”.

## Dobra spowiedź wielkim cudem

Obok naocznych cudów w wielu sanktuariach i kościołach naszej diecezji dokonują się setki i tysiące cudów ukrytych czyli dobrych, szczerych i głębokich spowiedzi św. Szczególnie, mówiąc językiem Jana Pawła II „wiele mogłyby powiedzieć” konfesjonały w kościołach obleganych przez penitentów: w sandomierskim Duchu Świętego (tu jest całodzienny, stały dyżur spowiedników, co sprzyja kierownictwu duchowemu) czy oo. dominikanów w Sandomierzu i Tarnobrzegu. Nie należy jednak zapominać – szukając cudów – podstawowej prawdy, że w każdym, nawet najmniejszym kościele czy kaplicy dokonują się największe cuda naszej wiary – sakramenty: Eucharystia czy pokuta i pojednanie. ■

## CUD

jak definiuje go Encyklopedia Katolicka – to zjawisko nadzwyczajne o charakterze religijnym, będące znakiem Boga skierowanym do człowieka. Dawniej uważano cud za wyzwanie rzucone prawom natury, zapominając, że jest on zawsze znakiem dostosowanym do możliwości poznawczych ludzi. Biblia widzi zawsze w cudach *digitus Dei* – palec Boży, ukazujące potęgę i miłość Stwórcy. Cały wszechświat, interwencje Boga w historii narodu wybranego i dzieło zbawienia Chrystusa są cudem i znakiem działającego Boga. Tak tłumaczymy biblijne słowa: hebrajskie *otot* i *moftim* oraz greckie *semeia* i *terata*. Cuda Jezusa opisane w Ewangeliach są skutecznym znakiem zbawienia i mają wzbudzić wiarę. Największym zaś cudem życia chrześcijańskiego jest miłość. ■



## MOJA REFLEKSJA

KS. DR ROMAN  
BOGUSŁAW SIEROŃ

Czy dzisiaj zdarzają się cuda? Nie jest łatwo w dzisiejszym świecie w nie wierzyć. Nie ma cudów... jest tylko szara proza życia – to odpowiedź wielu z nas. A jednak. W dobie zaawansowanej elektroniki, wolnego rynku i bezrobocia istnieje sfera przedziwnego działania Boga. Bo cud to wolne, wszechmocne działanie Pana Boga, który – często przez Matkę swojego Syna i świętych – ratuje, uzdrawia, wskrzesza ze śmierci duchowej. O znakach płynących od Miłosiernego Ojca świadczą zarówno spektakularne uzdrowienia fizyczne, potrzebne w procesach kanonizacyjnych, jak i te najbardziej ukryte, duchowe, dokonujące się przy krótkich konfesjonach. Na łamach sandomierskiego GN pisałem już o niezwykłym odnalezieniu dokumentów w Rzymie za wstawiennictwem św. Rity z Cascii, patronki przypadków trudnych i beznadziejnych. Dziś chciałbym napisać o ostatnim dniu 2000 r., kiedy jadąc samochodem na Mszę św., wpadłem w poślizg, kilkakrotnie koziolkując. Wychodząc z wypadku całkowicie bez szwanku – nawet moje okulary nie spadły – i zatrzymując się kilka centymetrów od potężnego drzewa, doświadczyłem słów księdza poety o „przypadku starannie wyreżyserowanym”. Ruszając w drogę, westchnąłem do bł. Wincentego Kadłubka, świętego biskupa i mnicha, który ją często przemierzał piechotą... a niezrealizowanym po ludzku celem podróży było sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Niekrasowie.

## ZMARTWYCHWSTAŁY EUCHARYSTYCZNYM DAREM



Chrystus zmartwychwstał dla ludzi, dla nas, w Eucharystii. Chrystus po to został na tej ziemi

ukryty w Eucharystii, żeby każdy człowiek, który wierzy, który się ochrzci, który przyjmie Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania i klęknie przed Chlebem Przeistoczonym, mógł powiedzieć: Amen, tak jest, to Ty jesteś, rozeznaję Ciebie, choć oczy moje zakryte pomrokiem, choć nie rozumiem, ale wiem, że ta zasłona zostanie zdarta w momencie śmierci i zobaczę Ciebie, takiego, jakim jesteś. A to, co wiem, wiem od Ciebie, który umarłeś i zmartwychwstałeś.

I klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, otwieram moje serce, aby tchnienie Ducha Świętego, Jego miłość, przeszła przez mój umysł, moje serce i wprowadziła mnie do wnętrza miłości Boga. Żeby wprowadziła mnie w ten życiodajny nurt. Czy jest człowiek, który by kpił sobie z nieśmiertelności? Każdy chce przejść poza grób. Opowiesz, którymi nas karmią, te bajki i baśnie telewizyjne mówiące ciągle: „nie do wiary, same czary-mary i nie wiadomo co”, wobec faktu Zmartwychwstania stają jak przedszkolaki wobec wysokiej góry. Zmartwychwstał i jest, i chce nas w ten nurt życiodajny wciągnąć po to, żebyśmy z Nim żyli. I tu te dwa wymiary muszą być ujęte w tych dwu relacjach, czy może w jednej relacji dwóch osób: Bóg i człowiek, Ty i ja, *noverim Te, noverim me*, obym poznał Ciebie i obym poznał siebie.

**BP WAĆLAW ŚWIERZAWSKI**

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego“

# Ciągła potrzeba solidarności

Rozmowa z biskupem pomocniczym diecezji sandomierskiej Edwardem Marianem Frankowskim, członkiem Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski oraz Rady ds. Rodziny.

*Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: Posługa kapłańska i biskupia Eksceleńcji obdarzona jest szczególnym charyzmatem miłości społecznej. Jako długoletni stalowowski proboszcz nielegalnej „Solidarności”, a potem biskup pomocniczy przemyski i sandomierski, szczególnie troszczy się Ksiądz Biskup o ludzi pracy. Jak dzisiaj – w Polsce A.D. 2005 – ma wyglądać duszpasterstwo ludzi pracy, np. pracodawców czy pracowników hipermarketów?*

BP EDWARD M. FRANKOWSKI: – Przez 25 lat (1967–1992) jako proboszcz w Stalowej Woli miałem wystarczająco wiele okazji, by bliżej przyjrzeć się, jak pracownicy Huty Stalowa Wola i innych zakładów pracy byli poniżani i porzuceni, toteż stanąłem przy nich, zwłaszcza wtedy, gdy zabyła nadzieja na poprawę ich losu w zrywie solidarnościowym. Wtedy otwarłem dla nich drzwi kościoła i obiektów parafialnych, aby mieli azyl, czyli schronienie i bezpieczeństwo. Starałem się uwrażliwiać sumienia wiernych na ich los i zachęcałem do solidaryzowania się z ludźmi pracy, podobnie jak to czynili inni duchowni w Ojczyźnie. Z przykrością przeżywam to, że w 25. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” los ludzi pracy, a jeszcze bardziej ludzi bez pracy, pod wieloma względami jest jeszcze trudniejszy niż wtedy, pomimo naszych wspólnych wysiłków podjętych dla poprawy ich losu. Dziś co-



STANISŁAW SIEMIDA

raz wyraźniej widzimy przyczyny tego stanu rzeczy. Trzeba dostrzec i wyrwać korzenie zła, toteż orka na glebie ludzkich sumień w Ojczyźnie musi być głęboka. Żle się stało, że liczne, dobrze zorganizowane duszpasterstwa ludzi pracy przestały być aktywne albo zostały bardzo osłabione. Historia oceni, dlaczego tak się stało. Dziś często słyszę skargę: wszyscy nas opuścili! Trzeba nam, duszpasterzom, znowu stanąć przy ludziach porzuconych, bez pracy i znękanym ludziach pracy, zwłaszcza tam, gdzie upadają ich zakłady, gdzie mają zatrzymywane wynagrodzenia albo pracują w nieludzkiej atmosferze, w warunkach nieustannego szantażu, gdzie nie liczy się człowiek pracy, tylko pieniądze, które w sposób łatwy i niesprawiedliwy chcą zdobyć dla siebie właściciele, zwłaszcza obcokrajowcy, np. w hipermarketach. Dziś duszpasterstwo ludzi pracy powinno szukać jak najszybszych kontaktów ze wszystkimi siłami społecznymi, które mogą zabezpieczyć prawa ludzi pracy, poprawić im warunki życia oraz stworzyć nowe miejsca pracy.

*Przeżywamy w naszej diecezji Rok Rodziny, w który tak bardzo się Ksiądz Biskup angażuje, choćby przez spotkania z samorządowcami czy pracownikami opieki społecznej. Czy można jeszcze uratować polską – sandomierską rodzinę?*

– Wszystkie moje spotkania w ramach Diecezjalnego Roku Rodziny, które podejmuję w ścisłej koordynacji z bpem ordynariuszem prof. dr. hab. Andrzejem Dziegą, a szczególnie wizyty w dekanatach, gromadzą ludzi odpowiedzialnych za rodzinę: duchowieństwo, władze samorządowe, opiekę społeczną, służby porządku publicznego, służbę zdrowia, Caritas, przedstawiciele Akcji Katolickiej oraz innych stowarzyszeń katolickich i wspólnot modlitewnych. Ich uczestnicy ukazują aktualną sytuację, zagrożenia rodzin i szansę rozwiązania związanych z tym różnych problemów. Dokonują ocen i przedstawiają programy – propozycje działań. Diecezjanie wdzięczni są Biskupowi Ordynariuszowi za odważne, ojcowskie pochylenie się nad dolą i niedolą ich rodzin w obliczu coraz bolesniejszych ataków na rodzinę oraz za podjęcie zadań, które wytyczył Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie wizyty w Sandomierzu 12 czerwca 1999 r., gdy wzywał nas: „Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie wolności każdej osoby... Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią... Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i w społeczeństwie... im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród”.

*Bardzo dziękuję Księdzu Biskupowi za rozmowę.*

Z cyklu „Walczyli o Niepodległą”

# Jeden z „Orła”

Pozostanie tajemnicą, dlaczego służba w marynarce zauroczyła tego młodego chłopaka.



Jan Brzęczka (na zdjęciu) urodził się 12 lipca 1908 r. w Wielowisi koło Tarnobrzega. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Następnie odbył praktykę kowalską, po której ukończeniu podjął pracę w Państwowych Warsztatach Portowych w Nadbrzeziu koło Sandomierza. W 1928 r. ochotniczo wstąpił do marynarki wojennej. Od 1932 r. pływał na okrętach podwodnych, uzyskując kolejno stopnie podoficerskie, mata, starszego mata, bosmanmata. W 1936 r. został członkiem komisji nadzorczych do budowy okrętów podwodnych „Gryf” i „Orzeł”. Od lutego 1939 r., po przyplę-

nięciu ORP „Orzeł” do Gdyni, został członkiem jego załogi. Przebył całą odyseję okrętu we wrześniu 1939 r. Walki na Bałtyku, internowanie w Tallinie, brawurową ucieczkę i przedarcie się do Wielkiej Brytanii. 12 listopada 1939 r. został odznaczony Krzyżem Walecznych *Za usługi oddane podczas wyjścia okrętu z Tallina w dn. 18 IX 1939 r. oraz wykazanie odwagi i poczucia honoru żołnierskiego. Zachowywał się wzorowo służąc jako przykład innym i oddając bardzo duże usługi okrętowi i przełożonym.* Był osobiście dekorowany przez naczelnego wodza, generała Władysława Sikorskiego w Dundee w Szkocji. Od grudnia 1939 r. brał udział w rejsach patrolowych „Orła” na Morzu Północnym oraz u wybrzeży Holan-



ARCHIWUM GN

dii i Norwegii. 8 kwietnia 1940 r., uczestniczył w akcji zatopienia przez „Orła” niemieckiego statku „Rio de Janeiro” u wybrzeży Norwegii, co przyczyniło się do ujawnienia hitlerowskich przygotowań do inwazji na ten kraj. Bosmanmat Brzęczka

**Przyczyn zatopienia ORP „Orzeł” nie wyjaśniono do dzisiaj**

zginął śmiercią marynarza. 23 maja 1940 r. wypłynął na „Orle” na patrol w rejon Skagerraku. W zaplanowanym terminie, 8 czerwca 1940 r., ORP „Orzeł” nie powrócił do bazy i został uznany za stracony.

**BOGUSŁAW SZWEDO**

Komentarz tygodnia

## Byli też pokrzywdzeni

Pisałem już, że w III Rzeczypospolitej nigdy nie było dobrego czasu na lustrację. Potwierdza to list, który otrzymałem po publikacji komentarza pt. „Prawda zwycięży”. List przykry, pochodzący od osoby, która znalazła się na tzw. liście Wildsteina. Nie wiem na pewno, czy występowała tam w charakterze tajnego współpracownika. Z listu mogę tylko wnioskować, że autorka „kiedyś coś podpisała”, a dzisiaj w swoim środowisku czuje się osobą napiętnowaną. „Cała ta lustracja to wielka niesprawiedliwość. Komu to potrzebne? Panu, żeby miał temat na artykuł czy może moim wnukom, które nic nie wiedzą o tamtych czasach. Ja się wstydzę, a one płaczą” – pisze do mnie z pretensją.

Nie będę komentował tego listu. Przypomnę słowa Prymasa Józefa Glempa dla ty-

godnika „Wprost” (z 27.02.2005 r.), który o tajnych współpracownikach komunistycznej bezpieki powiedział bez współczucia: „Oni się dziś boją, że ktoś publicznie ujawni ich nazwisko, spojrzę krzywym okiem na syna czy córkę w szkole. To na pewno nie jest przyjemne... A przecież krzywdą osób, na których donoszono, była nieporównywalnie większa! Tamtym ludziom łamało życie, zamykano im dostęp na uczelnie, blokowano awans zawodowy, zabraniano wyjazdów za granicę. Dzisiejszych rozterek i ewentualnego dyskomfortu byłych agentów nie można kłaść na jednej szli z dramatami życiowymi osób pokrzywdzonych przez bezpiekę”. Szkoda, że tak często o tym zapominamy...



**PIOTR NIEMIEC**

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Jak szkanowano ludzi niepokornych i jakie paskudne metody stosowała SB wobec osób, które mogły stanowić „zagrożenie ładu i porządku publicznego” w PRL, dowiadujemy się dopiero po wielu latach, z odtajnionych materiałów komunistycznej policji politycznej. Przeglądałem niedawno ich gruby plik. Dotyczyły zmarłego 24 lutego 1984 r. – w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach – działacza „Solidarności” ze Elektrowni „Stalowa Wola” Zbigniewa Tokarczyka. Kilkadziesiąt z blisko 280 stron materiałów archiwalnych: meldunków operacyjnych funkcjonariuszy SB, informacji tajnych współpracowników (TW), planowanych przedsięwzięć i działań SB wobec „figuranta” (osoby rozpracowy-

wanej). Przedstawiono w nich całą gamę środków, które służyć miały – cytując akta pochodzące z IPN – do „odsunięcia go od działalności związkowej oraz skompromitowania go w oczach załogi uniemożliwiającu w ten sposób jakiegokolwiek działanie, które wymagają poparcia i akceptacji załogi”.

W tym perfidnym „dziele” brało udział piętnastu (!) tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa PRL. Nazwiska trzech z nich (ps. „Tadek”, „Waldek”, „Marek”), mieszkańców Stalowej Woli, poznaliśmy z odtajnionych materiałów IPN. Jeden nie żyje, pozostali dwaj nie chcą z prasą rozmawiać. Nie wiemy, jakich argumentów użyliby na swoją obronę. Część ludzi z „Solidarności” chciałaby zadać im tylko jedno pytanie: dlaczego? ■

## PANORAMA PARAFII

Janik – pw. Niepokalanego Poczęcia NMP

## Podsumowanie dekady

Parafia Janik istnieje 10 lat, została wydzielona z parafii Kunów i erygowana w roku 1995.

Leży w północnej części diecezji sandomierskiej, tuż przy granicy z diecezją radomską, kilka kilometrów od Ostrowca Świętokrzyskiego. Aby dotrzeć do Janika, trzeba jechać główną trasą Ostrowiec–Radom–Warszawa i w Kunowie skręcić w prawo. Miejscowość położona jest na uboczu, malowniczo, z dwóch stron otoczona lasami. To dodaje jej uroku.

Niegdyś mieszkańcy Janika musieli chodzić 5 km do najbliższego kościoła w Kunowie. Pierwszym duszpasterzem, który od podstaw rozpoczął pracę w Janiku, był ks. Paweł Cygan (obecnie proboszcz parafii Koniełoty za Staszowem). Grunt pod budowę świątyni dla organizującej się parafii przekazała nieżyjąca już parafianka. – I właśnie na tym gruncie, swoistym fundamencie ludzkiego serca i dobroci, ks. Paweł rozpoczął w roku 1996 wielkie dzieło budowy kościoła z cegły – wspomina obecny proboszcz Janika, ks. Puścizna. – Tak się czasem mówi, że budowa kościoła to normalna rzecz, bo dotyczy każdej niemal miejscowości. Jednakże dla konkretnej wsi, dla kon-



MARIUSZ BOBULA

kretnych mieszkańców, budowa domu Bożego jest wydarzeniem epokowym. Ludzie to bardzo przeżywają, nie szczędzą grosza, poświęcają się w pracy.

Budowa świątyni w Janiku trwała 5 lat. W dniu odpustu, 8 grudnia 2000 roku, została pobłogosławiona przez bpa Mariana Zimałka. Konsekracji wówczas jeszcze być nie mogło, ponieważ kościół znajdował się dopiero w stanie surowym zamkniętym. W roku 2001 funkcję proboszcza w Janiku przejął ks. Adam Puścizna i szybko zabrał się do pracy, której było sporo. Świątynia wymagała przeprowadzenia wielu prac wykończeniowych. Trzeba było m.in. położyć posadzkę, wstawić okna i tabernakulum.

– I to się udało zrobić – podsumowuje ks. Adam – w planie natomiast mamy budowę

schodów wejściowych i założenie solidnych drzwi głównych świątyni. W następnym etapie inwestycji zainstalowane zostanie nagłośnienie i ogrzewanie, dokonamy też generalnego wystroju wnętrza. Dostałem trudną parafię i mam tego świadomość. Pracy, zarówno duszpasterskiej, jak i gospodarczej jest mnóstwo, a priorytetem jest dokończenie budowy kościoła. Pan Bóg jednak zawsze pomaga, gdy się Go szczerze prosi w słusznej sprawie. Mam tę wiarę, a ona daje mi nadzieję – wyznaje ks. Adam.

## MARIUSZ BOBULA

*Parafia liczy 1200 mieszkańców. Tworzą ją miejscowości: Janik i Kolonia Inwalidzka.*

*Na terenie parafii znajduje się szkoła podstawowa, w której religii uczy ks. proboszcz.*

*Nie ma cmentarza. Zmarli chowani są w Ostrowcu Świętokrzyskim i Kunowie.*

## Kościół parafialny w Janiku



## KS. ADAM PUŚCIZNA

ur. 14.09.1961 r. w Mielcu. Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie przyjął 20 maja 1989 r. w Radomiu z rąk bpa Edwarda Majerskiego. Jako wikariusz pracował w Ostrowcu Świętokrzyskim, Starachowicach, Sandomierzu. W Janiku funkcję proboszcza pełni od marca 2001 roku

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Parafia Janik jest na wpół rolnicza. Sytuacja materialna mieszkańców obecnie jest w miarę dobra, choć dokuczają nam też problemy bezrobocia. Wielu młodych ludzi wyjechało za granicę. Obserwuję drastyczny spadek liczby ślubów (w roku 2004 był tylko jeden, przy kilkunastu pogrzebach!). Parafia się starzeje i to jest nieunikniony proces, któremu jako duszpasterz muszę sprostać. Uważam, że niezależnie od socjologicznych i ekonomicznych tendencji i uwarunkowań, ksiądz zawsze musi być dla ludzi, z którymi przyszło mu pracować. Parafianie tego potrzebują. Cenią sobie życzliwość, możliwość spotkania z kapłanem i szczerą rozmowę.

Największym problemem duszpasterskim jest niska frekwencja podczas niedzielnych Mszy św. Tylko 15–20 proc. parafian chodzi do kościoła. Próbuję tę sytuację zmieniać. To bardzo trudne, ale wiary nie można tracić...

## ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 9.45, 13.30
- W dni powszednie: 17.00
- Odpust: 8 grudnia